NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 220 (2761). Wilno, Sobota 19 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Literatura i życie.

(Od naszego korespondenta w Niemczech).

Im starszy człowiek się staje, tem bardziej sceptycznie ustosunkowuje się do głośnych frazesów, gestów i innej literackiej fantasmagorji: słowa i czyny, idee i rzeczywistość nie chadzają wspólnemi drogami. Powstaje, zazwyczaj, następujący obrazek: po jednej stronie znajdują się ziejący pianą i atramentem literaci, ideologowie, agitatorowie, po innej — szara masa obywateli, którą czasami wprawdzie udaje się porwać na krótko, ale która natychmiast wraca do swego codziennego, powszedniego bytowania.

Przypomina mi się, jak w czasach ruhrskiej okupacji przeczytałem w jednej z gazet niemieckich, że kelnerzy — Niemcy na znak protestu przeciwko okupacji Ruhry nie będą przyjmowali francuskich farnków i że, niewątpliwie, inne zawody nieomieszkają pójść śladem tej patrjotycznej decyzji. Muszę nadmienić, że wówczas pracowałem w charakterze sekretarza u pewnego francuskiego polityka w Berlinie i otrzymywałem pensję we frankach. Decyzja kelnerów nieco mnie zaniepokoiła, zapytałem więc swego szefa co z tem będzie? Uśmiechnął się i i zamiast odpowiedzi zapytał:

— Ile pan ma lat, młody człowieku?

— 22 odpowiedziałem.

— Właśnie. A ja mam 62. Dlatego też mówię panu, że to literatura. Miej pan tylko pieniądze, a już od pana je wezmą, proszę się o to nie troszczyć.

Tegoż samego dnia byliśmy u pewnego wybitnego bankiera, znanego patrjoty.

— Czy bierze pan franki? — spytał go mój szef.

— O ile mi dają, tak! — odpowiedział z uśmiechem.

Mój szef milcząc wskazał mu na rezolucję kelnerów w gazecie. Bankier — patrjota roześmiał się:

— My przecież nie jesteśmy kelnerami. Nas ta rezolucja nie obowiązuje

Że nie obowiązywała ona również kelnerów, o tem przekonałem się tegoż wieczora. Gdy mój szef cisnął jednemu z usługujących w restauracji parę franków napiwku, ten rozpływał się w podziękowaniach i ukłonach.

Taki jest wzajemny stosunek literatury i życia.

Dziś jestem o 10 lat starszy i dlatego też z mniejszą ufnością spoglądam na rezolucje tego rodzaju. Dlatego też serdecznie się śmiałem, gdy mi niektóre panie domu — Żydówki wyrażały obawy, że przy nowopowstałych okolicznościach służące chrześcijanki nie pójdą do nich na służbę. Pomijając już to, że katoliczki — służące są wrogo usposobione do hitleryzmu, przy dzisiejszem bezrobociu takie wybredzanie?

— Niech pani tylko ma pieniądze na służące — pocieszałem — a znajdzie się ich więcej, niż pani sobie życzy.

Dlatego też zdziwiło mnie bardzo oznajmienie pewnej pani — Żydówki, że pomimo wysiłków, nie może znaleźć służącej. Przestudjowałem ten wypadek i co się okazało? Poprzednia służąca, która otrzymała wymówienie, użyła fortelu. Chcąc pozostać nadal, wszystkim zgłaszającym się kandydatkom oznajmiała, że posada już jest zajęta, a swej pani opowiadała, że nie chcą one służyć u Żydów

Hitleryzujący poeta Gottfried Benn sławił w liczbie zdobyczy hitlerowskiej rewolucji m. in. to, że „robotnik chodzi z wysoko podjętą głową i nikt nie odważy się go skrzywdzić". Jest to powiedziane bardzo pięknie, ale — niestety — tylko literatura...

Już samo przez się jest absurdem przypuszczenie, że przy reżymie dyktatury jej objekty mogą „chodzić z wysoko podjętą głową". Przypatrywałem się ludziom pracy i odniosłem wrażenie, że nigdy nie było większego czapkowania, większego dogadzania panu, niż teraz, z obawy wylecieć na zieloną trawkę.

W gazetach codziennych czytamy o zwycięskiej walce z bezrobociem. Ale w codziennem życiu tego jakoś nie widać. Ilość żebrzących bezrobotnych osiągnęła takie rozmiary, jak nigdy: w jednym sklepie naliczyłem w ciągu jednego dnia przeszło 100 (stu) proszących, którzy przyszli po daninę 2 fenigów na osobę... Wiele widziałem w życiu, ale coś podobnego zdarzyło mi się widzieć po raz pierwszy: kolumny całe szły bez przerwy od 9-ej rano do 1-ej po południu. Kolumny oberwańców wyciągały ręce, otrzymywały swoje 2 fenigi i ustępowały miejsca innym.

— Pan czytał, naturalnie, że w naszej branży zapanowało ożywienie — uśmiechnął się właściciel sklepu — widzi pan — jest ożywienie. Klijentura wali drzwiami i oknami...

Nic dziwnego, że przy takiej konjunkturze każdy, kto ma choć jakąkolwiek płatną pracę, obiema rękami jej się trzyma i gotów jest służyć nietylko u Żyda, ale u samego nawet djabła... Nic dziwnego też, że szczucie służących — chrześcijan na żydowskich pracodawców w większości wypadków nie miało powodzenia.

Obserwowałem stosunki w niektórych przedsiębiorstwach i widziałem, jak pracownicy — chrześcijanie szczerze się cieszyli, gdy właścicielowi udało się coś sprzedać. Pewna ekspedjentka, którą wyciągnąłem na rozmowę na ten temat, mówiła:

— Któż jest sobie wrogiem? On będzie miał to i ja będę miała co jeść. Jeżeli on pójdzie z torbami, naturalnie mnie także utrzymywać nie będzie!

Prawda, w niektórych wypadkach były, że tak powiem, lokalne powstania rozagitowanego przez hitlerowców personelu przeciwko kierownictwu żydowskiemu. Muszę jednak dodać, że na widok tych wybuchów „nie chcemy żydowskiego kierownictwa" — powtarzałem sobie: „ja w każdym razie — nawet w hitlerowskich Niemczech — wolałbym być na miejscu żydowskiego kierownictwa, niż strajkujących aryjskich pracowników". I — rzeczywiście. Te strajki były likwidowane zazwyczaj w przeciągu 24 godzin... z poprzedniego jasne, dlaczego.

Prawa kapitalistycznego ustroju przez fakt hitlerowskiej dyktatury nie zostały zachwiane. Walka hitleryzmu z „żydowskim kapitalizmem" boleśnie dotknęła żydowskiego pracownika fizycznego i pracującego inteligenta. Podstawy ich egzystencji są zachwiane. Żyd w hitlerowskich Niemczech nie ma prawa do pracy, ale prawo do renty i efektywów dodatkowych, o ile jest kapitalistą, posiada.

Zamożne żydostwo w znacznie mniejszym stopniu jest dotknięte przez wypadki. I gdy stojąc na dworcu kolejowym patrzę na ekspres, który mknie z Berlina do Marienbadu i widzę pociąg zapełniony w ¾ dobrze odżywionymi i bardzo eleganckimi berlińskimi damami i panami mojżeszowego wyznania, którzy jadą, by wydać parę setek, czy parę tysięcy marek, przypominają mi się kolumny Aryjczyków, włamujące się do sklepów i wyciągających ręce po 2 fenigi...

Duży jest dystans między literaturą a życiem... **Obserwator.**

Lipsk, w sierpniu.

HITLERYZM „NA EKSPORT".

Hitlerowcy w Austrji.

SALZBURG. (Pat). Na drodze do Saalfelden dano z zasadzki szereg strzałów do oddziału 14 żołnierzy Heimwehry. Kule raniły przywódcę grupy i jednego z szeregowców.

Aresztowano pewnego włościanina, podejrzanego o udział w napadzie. Przy dokonanej u niego w domu rewizji znaleziono obciążający materjał informacyjny, dotyczący działalności narodowych socjalistów.

PARYŻ. (Pat). Jak się zdaje, opinja kół politycznych Francji w sprawie stosunków niemiecko - austrjackich jest niemal jednomyślna. Wszystkie grupy polityczne zaczynają zdradzać poważny niepokój o los Austrji i podkreślając niepowodzenie paktu czterech, żądają od Quai d'Orsay zdecydowanych kroków w stosunku do Niemiec hitlerowskich.

Prasa wszystkich obozów podkreśla, że na narady poufne między Paryżem, Londynem a Rzymem niema już czasu i że należy działać szybko i zdecydowanie, jeśli się nie chce dojść do takiego zamętu politycznego w Europie, z którego wycofać się będzie niesłychanie trudno.

Szczególną uwagę poświęcają dziś dzienniki projektowi przekazania sprawy Lidze Narodów, obawiając się, że na terenie Genewy nie kto inny przegra tę sprawę, jak właśnie Francja i zwolennicy status quo w Austrji i Europie Centralnej.

Swastyka w Kanadzie.

TORONTO (Kanada). (Pat). W parku miejskim doszło do starcia między ludnością żydowską a grupą osób, niosącą w uroczystym pochodzie sztandary ze swastyką. Żydzi zaatakowali manifestantów.

Burmistrz wydał odezwę, w której zapowiada, że osoby, noszące odznaki swastyki, będą ścigane sądownie.

Zajście w parku miejskim miało charakter bardzo gorący. 4 osoby zostały ranione. Odwieziono je do szpitala.

I w Finlandji?

HELSINGFORS. (Pat). Prasa agrarna utrzymuje, że organizacje radykalno - prawicowe w Finlandji finansowane są przez Włochy i Niemcy. Według tejże prasy, uniwersytet w Królewcu ma być w przyszłości centralą propagandy hitlerowskiej w Finlandji.

Moratorjum w Rumunji.

BUKARESZT, (Pat). Minister finansów Madgearu, złożył oświadczenie wobec prasy co do moratorjum.

Odpowiadając na liczne krytyki, z jakiemi spotkało się to zarządzenie, minister zaznaczył, że decyzja w sprawie ogłoszenia moratorjum zapadła na skutek tego, że liczne państwa czyniły trudności dla eksportu rumuńskiego, co ujemnie odbiło się na bilansie handlowym Rumunji. Nadwyżka bilansu handlowego w pierwszym semestrze roku bież. wynosiła 500 miljonów zł., wówczas gdy w odpowiednim okresie roku ubiegłego nadwyżka ta osiągnęła 2 miljardy lir. Rząd rumuński nie mógł czekać na rozpoczęcie rokowań w Paryżu, z posiadaczami obligacyj pożyczek zagranicznych. Rokowania te, wbrew woli Rumunji, która proponowała datę 15-go sierpnia, wyznaczono na 5 września.

Moratorjum — zdaniem ministra — nie wpłynie ujemnie na rozwój rokowań, jakie rozpoczną się 5 września w sprawie redukcji długu Rumunji

„Konkurencja" na morzu.

PARYŻ. (Pat). „Le Temps" zamieszcza artykuł pod tyt.: „Wyścig zbrojeń morskich", w którym daje wyraz obawom, jakie nasuwa nowy program morski Stanów Zjednoczonych, jak również zapowiedzi ze strony Japonji wymówienia w roku 1935 londyńskiej umowy morskiej. Na skutek decyzji Japonji Stany Zjednoczone zechcą zapewnić sobie wolność działania w sprawie zbrojeń, a wówczas Wielka Brytanja będzie zmuszona wejść na tę samą drogę.

Tak więc — konkluduje „Le Temps" — rozpoczyna się znowu wyścig zbrojeń na morzu, a rywalizacja japońsko - amerykańska na Pacyfiku daje temu zjawisku wyraz wysoce niepokojący. Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że rozbrojenie na lądzie i w powietrzu jest nie do pomyślenia bez równoczesnego rozbrojenia na morzu. W przeciwnym razie równowaga zostałaby zachwiana na korzyść państw morskich, a Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja ujęłyby w swoje ręce rządy światem, co byłoby ujmą i pokrzywdzeniem innych narodów, które muszą stanąć w obronie swej egzystencji i godności.

Przypadkowe wykrycie komunistycznego arsenału broni w Paryżu.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj w Paryżu udało się policji dzięki przypadkowi wykryć wielki skład broni i agitacyjnej literatury komunistycznej. Mianowicie policja, badając przyczyny pożaru, jaki wybuchł w jednym z domów przy ul. Rougement, natrafiła na ukryty skład strzelb, amunicji i rewolwerów, na tysiące odezw i broszur. Najważniejszem jest odnalezienie dokumentów, stwierdzających szpiegowską robotę komunistów wśród armji, znaleziono bowiem tajne dane jeszcze z przed dwu lat, dotyczące formacyj piechoty, obrony przeciwlotniczej i mobilizacji.

Dalsze badania dały w ręce policji obfity materjał, zawierający listę pracowników komunistycznych na terenie Francji i jej kolonij północno - afrykańskich. Pod obserwacją policji znajduje się jeden z mieszkańców spalonego mieszkania, nazwiskiem Duquennoy, student praw, który kierował całą akcją wywrotową. Stwierdzono, że Duquennoy często jeździł do Afryki rzekomo w celach handlowych. Jest on obecnie w szpitalu, gdzie leczy się z oparzeń, spowodowanych pożarem.

Komuniści w Finlandji.

HELSINGFORS. (Pat). Podziemna działalność komunistów fińskich nie ustaje. Ostatnio wykryto szereg t. zw. etapów i agentur komunistycznych z pomocą których przemycano bibułę komunistyczną, drukowaną w języku fińskim w Szwecji. Poczynione są liczne aresztowania.

Prowokacje w Szwajcarji.

BERN. (Pat). Najpoważniejsze organy prasy szwajcarskiej „Neues Zuericher Ztg." i „Gazette de Lausanne" protestują energicznie przeciw coraz intensywniejszej propagandzie niemieckiej w kierunku przyłączenia Szwajcarji niemieckiej do Rzeszy. Dzienniki przytaczają charakterystyczne głosy prasy niemieckiej oraz zwracają uwagę na szereg objawów, zaobserwowanych na terenie Szwajcarji, a świadczących o czynnej agitacji Niemiec, między in. na zwiększoną niemiecką propagandę gospodarczą o charakterze wybitnie dumpingowym.

Opinja publiczna poważnie jest zaniepokojona zajściami, jakie w ostatnich dniach wydarzyły się na granicy Szwajcarji. W dniu 14 bm. w Kreuzlingen młody chłopak zerwał chorągiewkę hitlerowską z autobusu niemieckiego, kursującego przez istniejący tam „korytarz". Z tego powodu przedsiębiorstwa niemieckie wstrzymały ruch autobusów. Należy dodać, że granica północna Szwajcarji posiada liczne t. zw. „korytarze" i punkty wolnego tranzytu, dające okazję do wielu incydentów.

Nastrój, jaki wytwarza się obecnie na skutek prowokacyj niemieckich, przypomina niedawne wypadki austrjackie.

Każdy powód dobry.

GDAŃSK. (Pat). W miejscowości Orloff spaliły się wczoraj dwie stodoły, należące do rolników — hitlerowców.

„Der Danzinger Vorposten" twierdzi, że pożar powstał wskutek podpalenia i że sprawcami tego czynu są komuniści. W związku z tem pismo żąda natychmiastowego rozwiązania gdańskiej partji komunistycznej celem udaremnienia dalszych aktów terrorystycznych komunistów gdańskich.

W NIEMCZECH.

ZNOWU.

BERLIN. (Pat). Jak donoszą z Piły, aresztowany tam pod zarzutem sprzeniewierzenia były dyrektor izby rolniczej Krause podczas transportowania go do więzienia usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły.

JESZCZE JEDNO „CYWILIZACYJNE" ZARZĄDZENIE.

BERLIN. (Pat). Zarząd miasta Monachjum wydał zakaz korzystania przez Żydów z miejskich zakładów kąpielowych. W zakładach leczniczych uczyniono dla Żydów pewne wyjątki.

NA 3 MIESIĄCE!

BERLIN. (Pat). Sąd w Dortmundzie skazał dwu kupców, oskarżonych o bezprawne noszenie odznak narodowo - socjalistycznych na trzy miesiące więzienia.

3, 82, 15, 50, 13...

BERLIN. (Pat). W szeregu miejscowości pogranicznych odbyły się wczoraj obławy komunistów. W Miekunach aresztowano 3 Żydów, podejrzanych o spalenie materjałów agitacyjnych. Również na Śląsku aresztowano 82 osoby pod zarzutem działalności antypaństwowej. W Zabrzu aresztowano 15 osób, w Gliwicach — 50, w Bytomiu — 13. Pozatem w Bytomiu aresztowano 4 byłych socjalnych demokratów.

HITLEROWSKA WYCIECZKA NA POLSKIE POGRANICZE.

BERLIN. (Pat). „Voelkischer Beobachter" donosi, że 68 przywódców narodowych socjalistów ze Szczecina odbyło wycieczkę do Piły, na pogranicze polsko - niemieckie, aby zapoznać się na miejscu „z niedającemi się utrzymać stosunkami granicznemi".

Nabożeństwo za duszę ś. p. Małżonki Pana Prezydenta.

WARSZAWA. (Pat). W piątek rano w katedrze Św. Jana, JE. ks. biskup polowy Gawlina w otoczeniu licznego kleru odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Michaliny Mościckiej.

Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, rodzina, rząd in corpore z premjerem Jędrzejewiczem, dyplomacja z dziekanem korpusu dyplomatycznego JE. mskr. Marmaggim, JE. ks. kardynał Kakowski, wyższe duchowieństwo i t. d. Po obu stronach katafalku przybranego zielenią, ustawiły się poczty sztandarowe i delegacje młodzieży oraz stowarz. i organizacyj, w których ś. p. Michalina Mościcka brała czynny udział. Świątynię wypełniły szczelnie tłumy publiczności.

Nieprawdziwa pogłoska

WARSZAWA, (Pat). Wiadomość o rzekomym wyjeździe Marszałka Piłsudskiego na uroczystości z okazji 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, która ukazała się w paru pismach, jest dowolną pogłoską dziennikarską i nie ma żadnych podstaw.

Łunaczarski ambasadorem w Hiszpanji?

MADRYT, (Pat). Były komisarz oświaty Łunaczarski ma być mianowany ambasadorem ZSRR w Hiszpanji. Podobno rząd Azany udzielił już agrement.

Kronika telegraficzna.

— **Poseł japoński w Finlandji** został odwołany i mianowany ambasadorem w Turcji.

— **Strajk włoski** w hucie Pawła w Zorach został zakończony. Zatarg na tle płac załatwiono w drodze porozumienia się zarządu z robotnikami.

— **Prasa rzymska** ze szczególną dumą podkreśla rekord, osiągnięty przez statek oceaniczny „Rex", który przebył Atlantyk w 4 dni 13 godzin i 58 minut, przy średniej szybkości 28,92 mil morskich na godzinę.

— **Sir Milles Lampson,** poseł angielski w Chinach, mianowany został wysokim komisarzem brytyjskim w Egipcie i Sudanie.

— **W Poznaniu ma być uruchomiona produkcja proszku,** przyśpieszającego fermentację drożdży i podnoszącego jakość pieczywa. Produkt ten będzie wyrabiany na podstawie patentu angielskiego.

— **Rząd hiszpański postanowił sprowadzić** do kraju zwłoki pisarza Blasco Ibaneza, zmarłego — jak wiadomo — na emigracji. Ibanez, zwolennik republiki, wyjechał swego czasu z Hiszpanji, ratując się przed grożącem mu więzieniem za czasów monarchji. Zwłoki Ibaneza spoczywają w Mentonie.

— **W poniedziałek odbędzie się** specjalna konferencja w Portland, w stanie Oregon, amerykańskich eksporterów zboża w sprawie eksportu na Daleki Wschód. Chodzi o likwidację olbrzymich zapasów zboża.

— **Nowy sowiecki kodeks karny** został zatwierdzony przez CKW. Ostateczną redakcję kodeksu powierzono komisji.

— **Przybył samolotem z Paryża** do Berlina najstarszy syn prezydenta Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevelt, generalny gubernator wysp Filipińskich, który odbywa podróż w celach naukowych.

— **W rezultacie usiłowanego zamachu** na b. premjera bułgarskiego Cankowa w Cepino prowadzone są w całym departamencie Płowdiw energiczne poszukiwania sprawcy zamachu. 4 podejrzanych osobników aresztowano.

— **Przybyła do Niemiec rosyjska wielka księżna** Marja, która zwiedziła między innemi obóz koncentracyjny w okolicach Miesler.

— **Robotnicy portowi** w Stokholmie, należący do partji komunistycznej, odmówili wczoraj załadowania statku niemieckiego, domagając się usunięcia flagi ze swastyką. Dowódca statku zgodził się na to, poczem statek wyładowano.

— **W związku z wykryciem nadużyć** w gdańskiej kasie chorych aresztowany został członek zarządu Maks Krueger, który należał do Stahlhelmu.

Na małej szalupie przez Atlantyk

NOWY YORK. (Pat). Przybył tu Martin Marie, artysta - malarz francuski, który przepłynął Atlantyk sam jeden na małej szalupie. Martin Marie przebył 2850 mil w ciągu 29 dni, co stanowi rekord przepłynęcia Atlantyku przez pojedyńczego człowieka w małej szalupie.

Ratujmy brzeg trynopolski

Jednym z najpiękniejszych, najbliższych Wilna brzegów jest brzeg trynopolski. Pod malowniczo położonym kościołkiem, porośnięty wysokim pięknym lasem, jest prześlicznem zakończeniem perspektywistycznem, zarówno od strony Wołokumpji, jak i Werek. Jest też bardzo miłem miejscem spacerów na całej przestrzeni, od ostatnich domów Ponaryszek, aż po sam kościół i nieco dalej. Niestety tego miejsca jest coraz mniej i niebawem samemu kościołowi zacznie grozić poważne niebezpieczeństwo, a w każdym razie są na to wszelkie dane, że w ciągu najbliższych paru lat zniknie droga do Wilna pod jego murami idąca. Wilja rok po roku odrywa coraz większe kawały tego brzegu i niezawodnie, jeśli nie będzie powstrzymywana, wymyje całą dolną część resztek wspaniałego niegdyś lasu z wąską dróżyną. Pozostawi jedynie strome zbocze, a z czasem i to się oberwie. Wilja ma tutaj nurt bardzo wartki podmywając stale i intensywnie ten brzeg. Każde najmniejsze jej wezbranie, każde przepłynięcie większego statku obrywa go niemiłosiernie. Zato po stronie przeciwnej odkłada się duża łacha, aż w dwóch miejscach, jako t. zw. „plaża trynopolska" i spory pas nieco wyżej już trawą zieloną porośnięty, czego jeszcze niedawno nie było, a co świadczy o tem, że łacha ta ciągle narasta kosztem przeciwległego wybrzeża. Prąd rzeki mocno zakręcając w tem miejscu, bije w wybrzeże to na dużej przestrzeni, tuż pod kościołem i poniżej. Odbija się i wyrwany stamtąd żwir, piasek, a nawet drobne kamienie niesione ostrym prądem i na drugą stronę.

Wysuwa się tu konieczność natychmiastowego zabezpieczenia tych brzegów, jeśli wdzięczny zakątek nie ma ulec bardzo rychłemu zniszczeniu. W ciągu ostatnich paru lat, zdążyła popłynąć z wodą dosyć szeroka droga, idąca wzdłuż rzeki, a przed nią pas miłego obramowania krzewiastego. Zwaliło się też sporo pięknych sosen. Została stroma ściana, żwirowo-kamienisto-piaszczysta, ciągle osypująca się. Widziałem raz ze statku jakąś wesołą rodzinkę, niedzielnych spacerowiczów, dla zabawy nogami obrywających podmytą krawędź. Zarówno takie głupie i barbarzyńskie zabawy, jak i chodzenie tamtędy bliższe niż 3—4—5 metrów od wspomnianej krawędzi powinno być zakazane i dla pewności w najbardziej zagrożonych miejscach przeprowadzony drut kolczasty. Choćby dlatego, że o wypadek nietrudno.

Zanim zima zapadnie i wiosna po niej poczyni nowe spustoszenia i wyrwy, trzeba już w najbliższych dwóch miesiącach przeprowadzić odpowiednie prace. Nieco powyżej kościoła trynopolskiego, gdzie nurt zakręca, konieczne są podobne zabezpieczenia, jak te przy ul. Zygmuntowskiej w Wilnie, wysunięte wgłąb rzeki wały kamienne. Wdzierające się wysoko w brzeg, dość głębokie wyrwy muszą być jak najprędzej wypełnione, zanim jesienne deszcze rozszerzą je niszcząc tę krawędź jeszcze bardziej. Pale u dołu, z faszyną i kamieniami, czy inne solidne obwarowania, dopełniałyby reszty prowizorycznych chociaż, zabezpieczeń w tych miejscach.

Równocześnie niezbędne są prace odciążające po drugiej stronie. W normalnych warunkach byłoby to dość trudne, ale teraz wobec odbywających się obecnie robót w mieście, dane możliwości wzrosły. Niedawno pisma doniosły o projektowanem czy zdecydowanem sprowadzeniu specjalnej maszyny, pogłębiarki dla zniesienia łachy piaszczystej przy elektrowni. Przesunięcie tej pogłębiarki pod Trynopol i zlikwidowanie chociaż jednej z dwóch wyżej wspomnianych łach, wyższej mianowicie, nie przedstawia większych trudności. Tkwią one i jedynie, w tem, żeby zainteresowane najniewątpliwiej w tem czynniki zechciały zainteresować się tą sprawą i podjąć odpowiednie starania i prace. Nawet kwestja pieniężna nie gra w tem zbyt dużej roli, bo kosztorys będzie i zapewne niezbyt wielki, zwłaszcza wobec strat, które w razie zaniedbania tych prac są nieuniknione i znaczne. Zagrożony brzeg należy częściowo do Kurji Metropolitalnej, częściowo do wojska — o ile nam wiadomo, częściowo zaś jeśli o drogę do Wilna chodzi — prawdopodobnie państwowy, lub komunalny. Sądzimy, że jeśli te trzy czynniki się nad tem pogodzą i połączą, nie spychając prac jedno na drugie, zadanie będzie łatwie do uskutecznienia. Wiemy wprawdzie, że będzie to dość trudne wobec znanej awersji, którą do armji polskiej żywią władze duchowne, co się tak przykro wykazało przy restauracji mauzoleum Sapiehów. Wiemy też, że władze wojskowe są w takich wypadkach najpewniejsze. Apelujemy do Tow. Miłośników Wilna i jego okolic, do Tow. Krajoznawczego z tak zasłużonym dla Wilna p. Konserwatorem Lorentzem na czele, do Wil. Komitetu Państw. Rady Ochr. Przyrody i Wil. Oddz. Ligi Ochr. Przyr., które w tem także są zainteresowane. Może ich zbiorowe wysiłki w kierunku pogodzenia wymienionych czynników i doprowadzenia wszystkich prac do pomyślnego rezultatu, zrobią swoje.

Jednocześnie zwracamy uwagę na podobnie zagrożony brzeg naprzeciwko plaży werkowskiej, w zupełnie podobnych warunkach, a może i tu przy okazji da się coś zrobić.

S. Z. Kl.

Pogrzeb posła Japońskiego w Warszawie.



W czwartek w godzinach rannych odbył się uroczysty pogrzeb posła japońskiego przy rządzie warszawskim ś. p. Hirouki Kawai. Jak wiadomo, minister Kawai przeszedł na katolicyzm. Na zdjęciu wynoszenie trumny z kościoła św. Krzyża.

Uspokojenie w Iraku.

BAGDAD. (Pat). Na skutek usilnych nalegań charge d'affaires brytyjskiego król Faysal, który zamierzał wyjechać dzisiaj do Szwajcarji, zdecydował się podróż swą odłożyć.

Rząd Iraku wczoraj zawiadomił oficjalnie, że sprawę chrześcijan asyryjskich należy uważać za skończoną.

Według informacyj ze źródeł Iraku, rozruchy, jakie miały miejsce wśród chrześcijan asyryjskich na granicy państwa, były w rzeczywistości rzekomo spowodowane wrogim stosunkiem 2 odłamów asyryjczyków, z których jeden znajdował się w wyraźnej opozycji do rządu Iraku.

BAGDAD. (Pat). Rada ministrów postanowiła deportować patrjarchę asyryjskiego Marshimuma, którego czyni odpowiedzialnym za ostatnie wypadki na granicy Iraku. Ojciec patrjarchy i brat jego odlecieli na samolocie brytyjskim w kierunku Cypru.

BAGDAD. (Pat). W północnym Iraku wskutek napadów kurdów znaleziono kilkaset trupów. Jak przypuszczają, są to ofiary zaciętej walki, a nie masakry.

Po wykryciu hakenkreuzlerowskiego spisku w Austrji.

Po rewelacjach wiedeńskiej „Reichspost". — Niemieckie dementi a niemiecka rzeczywistość. — Nowa kampanja radjowa. — W Szwajcarji i Danji oburzenie.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w sierpniu

Rewelacje półoficjalnej „Reichspost" ogłoszone na początku bieżącego tygodnia stały się osią zainteresowania austrjackiej opinji publicznej. Prasa obecnie przynosi echa, jakie rewelacje wywołały zagranicą. Jak wiadomo, chodzi o wykrycie hakenkreuzlerowskiego spisku przeciw Austrji. Opublikowane akta są przeważnie dokumentami urzędowemi, których opublikowanie zostało odroczone w nadziei, że stosunki niemiecko-austrjackie się poprawią. Ponieważ jednak tak się nie stało, rząd Dollfussa postanowił akta te opublikować w prasie, aby wykazać Europie, że najwyższy czas, aby rozpocząć działanie i że w takich warunkach Austrja nie może zadowolić się słowami pociechy a tylko pomocą polityczną a głównie gospodarczą.

Z opublikowanych dokumentów wynika, że nielegalna organizacja była w stałym kontakcie z zagraniczno-politycznym urzędem partji hakenkreuzlerowskiej w Berlinie i że za pośrednictwem kurjerów obie strony się porozumiewały. W porozumieniach tych pośredniczyło niemieckie poselstwo w Wiedniu. Nic więc dziwnego, że pisma austrjackie domagają się, aby poseł niemiecki opuścił Austrję i aby respektowane było prawo międzynarodowe.

Jak można się było spodziewać, Niemcy rewelacjom zaprzeczyły. Właściwy kierownik niemieckiej polityki zagranicznej Rosenberg dementował twierdzenia „Reichspost", ale temu dementi po tak gorzkich doświadczeniach nikt nie wierzy. Tak samo jak przyrzeczenia dane Włochom, że Berlin postara się o naprawę stosunków austro-niemieckich zostały tylko przyrzeczeniami sprzecznemi z czynami, tak i dementi Rosenberga obalone jest wiele mówiącemi dokumentami.

Stosunki pomiędzy Austrją a Niemcami faktami temi zostały zaostrzone. Lada dzień może przynieść fatalne rozwiązanie. Sytuacja taka nie da się długo utrzymać. Niemcy potęgują akty gwałtu. Podczas gdy Włochy otrzymywały zapewnienia, że radjo niemieckie zaprzestanie ataków na Austrję, w Niemczech znów zapowiadają nową falę radjowych napaści. Trzy wielkie stacje nadawcze: Monachjum, Stuttgart i Wrocław mają rozpocząć nowy ogień oszczerstw pod adresem rządu Dollfussa. A tym razem wybuch ma być gwałtowniejszy niż wszystkie dotychczasowe.

Oburzenie i niepokój, jaki przejawia się obecnie w Anglji i we Francji, wyraźne obawy we Włoszech, w państwie zagrożonem ewentualnym anschlussem, gdzie dziś opinja publiczna uświadamia sobie, że Rzym nie odszedł z Berlina „po przyjacielskiej rozmowie" z dyplomatycznemi wawrzynami, przenoszą się stopniowo i do innych państw, w ostatnich dniach zwłaszcza do Szwajcarji i Danji.

W prasie szwajcarskiej daje się zauważyć pewne zdenerwowanie z powodu irredentystycznych prób, bowiem niemieccy hakenkreuzlerzy coraz wyraźniej zaznaczają niemieckim Szwajcarom, że ich rzeczywistą ojczyzną są właściwie Niemcy. Propaganda ta poczyna przenikać już i na grunt szwajcarski a politycy szwajcarscy widzą, że ruch ten mógłby się stać dla starego państwa tradycyjnej wolności jeżeli nie niebezpiecznym, to wielce nieprzyjemnym. Zaniepokojenie daje się również zauważyć w Danji, która atakowana jest przez hitlerowców od samego początku hitlerowskiego reżymu. Również w Szlezwigu czynione są próby prowadzenia antyduńskiej propagandy a konflikt z największym pismem duńskim „Politiken" uważany przez pisma hitlerowskie za konflikt z narodem duńskim dowodzi, jak bardzo pogorszyły się stosunki pomiędzy Berlinem a Kopenhagą. Wszyscy niemieccy sąsiedzi uświadamiają sobie, że trzeba być na straży...

Gen. Baden-Powell w Gdyni.



Do Gdyni przybył naczelny skaut gen. Baden-Powell. Świtę generała stanowią skauci angielscy w liczbie 700. Na zdjęciu powitanie gen. Baden-Powella przez wicemin. Spraw Wojskowych gen. Sławoj-Składkowskiego.

Na Kubie spokój.

WASZYNGTON. (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości, na Kubie panuje całkowity spokój. Ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie kubańskim otrzymał polecenie odesłania pancernika „Taylor" do Stanów Zjednoczonych.

Na letnie wywczasy.

O zniszczeniu osady helskiej przez Szweda i o cudownym obrazie Matki Boskiej w Swaszewie.

Ojciec Jana Skrulla jest człowiekiem wiekowym. Doskonale jeszcze oporządza krowę i kopie ziemniaki, a kiedy wielki wiatr napędzi ryby do Małego Morza, stary Skrull ciągnie sieci z synami, wiosłuje i pełni całą służbę rybacką. Oho! długo jeszcze będzie jadł strawę zapracowaną uczciwie, choć już wnuki jego żenią się i dzieci mają. Mocny człowiek jest ze starego Skrulla.

Stary Skrull opowiedział mi poniższą historję, którą słyszał od swego ojca, spoczywającego dziś na starym jastarnickim cmentarzu rybackim.

* * *

Przed wielu laty na miejscu dzisiejszej luterskiej osady helskiej była osada katolicka, duża i ludna. I mieli katolicy wielki kościół, a w kościele tym był święty obraz Matki Boskiej, bardzo piękny.

Przed Helem zaś, w ciemnych lasach, których wiele było wówczas i drogi przez nie żadnej nie znano, pod wysoką górą mieszkał rozbójnik. Srogi to był rozbójnik. Miał kuter wielki, w którym było wiele pokojów, jak na okręcie! a żagle miał ów kuter jedwabne, lekkie i mocne i dycht — nie przepuszczające wiatru.

Kiedy zaś jakiś okręt jechał z towarami do Gdańska, podpływał doń ów kuter na żaglach, kiedy zaś wiatru nie było — na wiosłach (gdyż w onych dawnych czasach nie znano motorów, tylko wiosła i żagle) otóż podpływał kuter do okrętu, a była na nim wielka moc ludzi, i mówił do załogi okrętu, żeby się przyłączyła do rozbójników, to ich moc będzie większa i nikt im rady nie da. Załoga zaś, widząc ilu to rozbójników było, poddawała się zaraz, a oni brali jedwab, ubrania, towary, cukier i wszystko, gdyż to jest zwykle na okręcie, tylko drzewa nie brali, bo go tu na Helu było dość. Kiedy zaś już wszystko zabrali wybijali w dnie okrętu wielką dziurę, żeby statek szedł na dno i żeby nikt nie wiedział co się z nim stało.

Kiedy więc rozbójnik napadał na każdego, żaden okręt nie mógł przypłynąć do Gdańska. Rozeszła się wnet wieść o tem po całym świecie. I dziwili się ludzie, gdzie to te wszystkie okręty giną, nikt zaś nie wiedział o rozbójniku.

Aż dowiedział się o nim Szwed. Wysłał zaraz okręt z armatami i fuzjami i wielu ludźmi. Rozbójnik głupi nie wiedział, że to okręt wojenny i popłynął do niego. Wtedy Szwed opuścił łódź i wsadził do niej marynarzy. Przebrał ich za rybaków, dał im kocioł, niby do gotowania kawy, a właściwie do gotowania ołowiu. Udali marynarze przed rozbójnikiem, że są zapędzeni przez burzę w te strony i prosili, żeby im pozwolił ugotować kawy. Rozbojnik, nie poznawszy, że to są marynarze szwedzcy, wpuścił ich na swój kuter i pozwolił im gotować kawę. Oni zaś rozegrzeli w kotle ołowiu i zalali haki na których wisiał rudel, że rozbójnik nie mógł zupełnie sterować. Wtedy podziękowali za kawę i szybko odpłynęli. Okręt ich zaczął strzelać z armat, tamten nie mógł uciekać i Szwed zniszczył kuter o jedwabnych żaglach zupełnie. Wtedy podpłynął pod Hel, myśląc, że rozbójnik stamtąd pochodził. Zrównał całą wieś z ziemią, nawet kościół zniszczył, a dzwony utopił w morzu. Obraz zaś Matki Boskiej znalazł się w jakiś sposób nad studnią w Swarzewie. Taki zaś był ciężki, że nie można go było zruszyć z miejsca, choć najsilniejsi mężczyźni do tego się brali. Więc księża odprawiali przed obrazem mszę świętą, a potem wybudowano na tem miejscu kapliczkę. Woda w studni jest pomocna do dziś przeciwko wszelkim chorobom. Teraz obraz ten jest w Swarzewie, w głównym ołtarzu, ma złote ramy i cały jest złoty. Odsłania się go w czasie odpustów.

A na miejsce dawnej osady katolickiej przyjechali lutrzy z Dynemarku i Pomeranji. Osiedli tu i pożenili się i z ich potomstwa wyrosła dzisiejsza część luterska Helu. A Lutrzy również wierzą w Boga. Kiedy strali się łowić ryby, nic im nie wpadało w sieci. W końcu złowili jednego śledzia. I zabalsamowali go, żeby nie gnił, i pozłocili i powiesili jako ofiarę w swoim kościele. I za to dał im Pan Bóg, że potem łapali śledzie z inną rybą, ile chcieli.

A z wdzięczności Szwedowi, który zniszczył dawny Hel katolicki, powiesili w swym kościele duży okręt wojenny taki zupełnie, jak tamten szwedzki. Kto zaś pofatyguje się na Hel, może sobie ten okręt zobaczyć.

* * *

Taką to opowieść zna stary Skrull o wielkim rozbójniku morskim, o zniszczeniu osady helskiej przez Szweda i o cudownym obrazie Matki Boskiej Swarzewskiej.

W. Toll.

Herriot uda się do Odesy.

KONSTANTYNOPOL, (Pat). Herriot rozpoczął wczoraj zwiedzanie miasta. Wieczorem udaje się do Ankary, zaś 24 sierpnia opuszcza Turcję, udając się do Odesy.

Konferencja hydrologiczna

WARSZAWA, (Pat). Na zaproszenie rządu ZSRR pomiędzy 6 a 20 września r. b. odbędzie się w Leningradzie 4-ta konferencja hydrologiczna państw bałtyckich. Pierwsza taka konferencja odbyła się w Rydze w 1926 roku, druga — w Tallinie w 1928 roku, trzecia w Warszawie w 1930 roku. W konferencji poza Polską wraz z w. m. Gdańskiem uczestniczą Danja, Estonja, Finlandja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Szwecja i ZSRR. Hydrologów polskich na konferencję zgłoszono 9-ciu.

Lotnictwo sowieckie.

MOSKWA, (Pat). W ZSRR obchodzono dziś dzień lotnictwa sowieckiego, połączony z 15-tą rocznicą czerwonej floty powietrznej. Wszystkie dzienniki przytaczają przemówienie Stalina, podkreślając rozwój latnictwa w okresie „pięciolatki" i jego doniosłą rolę w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i obrony kraju. Z okazji dnia lotnictwa Centralny Komitet wykonawczy ZSRR nadał szeregowi pracowników przemysłu lotniczego, Ossoawjachimu, lotnikom, inżynierom i konstruktorom order Lenina, gwiazdy czerwonej oraz dyplomy honorowe.

Prasa ogłasza również rozkaz komisarza wojny Woroszyłowa, który podkreśla wspaniałe wyekwipowanie techniczne floty powietrznej i zaznacza, że lotnictwo sowieckie dąży energicznie do spełnienia swego zadania historycznego, którem jest dogonić i prześcignąć państwa kapitalistyczne, najbardziej zaawansowane w rozwoju lotnictwa.

Dzień lotnictwa poprzedzony był wielką kampanją propagandową, mającą na celu zainteresowanie ludności rozwojem lotnictwa cywilnego w dziedzinie budowy samolotów, aerodromów i rozszerzenia linij lotniczych.

Tajny kongres anarchistów.

STOKHOLM, (Pat). Jak podaje dziennik „Aftonbladet", w ubiegłym tygodniu odbył się tajny kongres anarchistów z krajów skandynawskich — Niemiec, Belgji, Hiszpanji, Francji, Holandji, Polski i Portugalji. Na kongresie postanowiono utworzyć nową międzynarodówkę anarchistyczną. Następne zebranie anarchistów ma się odbyć w Barcelonie w lecie roku przyszłego.

Meteor.

KRAKÓW, (Pat). 15 bm. o godzinie 23.53 widziany był z obserwatorjum na górze Lubomir w Beskidach nisko, na południowym-wschodzie świetlny meteor, który nagle rozjanił ciemność jak księżyc wpobliżu pełni. Meteor zostawił po sobie krótki ślad.

Ten sam meteor zaobserwowany został w obserwatorjum krakowskiem na południowym wschodzie nieba. Meteor należy do niezwykle efektownych zjawisk tego rodzaju. Zabłysną jasnem niebieskiem światłem, najsilniej świecąc pod koniec drogi, gdzie czynił wrażenie rozpadania się. Zostawił po sobie szeroki jasny ślad, widoczny dla gołego oka.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). Londyn 29.72—29.42 Nowy York 6,59 — 6,51. Nowy York kabel 6,60 — 6,52. Paryż 35.12 — 34,94. Szwajcarja 173.18 — 172,32. Berlin w obrotach nieof. 213,20. Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 85,50 — 87.

Dolar w obrotach prywatnych 6.54.

Rubel złoty 4,75.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

18 sierpnia 1933 r. Za 100 kg. parytet Wilno:

Ceny tranz.:

Żyto zbierane nowe 15,50 — 16,50. Pszenica zbierana nowa 22,75. Mąka pszenna 0000 A. luks. 40.62 i pół — 45.00. Mąka żytnia 55 proc. — 27 — 28, żytnia 65 proc. 22 — 23, razowa szatrow. 39. Kasza gryczana 1/1 palona 39, owsiana 50.

CENY ORJENT.: Jęczmień zbier. 16. Owies zbier. 13 — 13,50. Mąka żytnia sitkowa 19 — 20, razowa 19 — 20. Otręby żytnie 9, pszenne 10, jęczmienne 9. Kasza grycz. 1/2 palona 37, 1/1 biała 28, perłowa (pęcak) Nr. 2 — 28. Nr. 3 — 35. Siano 5.50. Słoma 5. Siemię lniane 90 proc. 40. Len bez zmian.

VII Kongres historycznych nauk.

Od 21.VIII do 30.VIII trwać będzie w stolicy Polski Międzynarodowy Zjazd Historyków, w gmachu głównym Politechniki. Sekretarzem głównym jest dr. T. Manteuffel urzędujący w Uniwersytecie. Ulgi w taryfach podróży, w mieszkaniach i wycieczkach zapewniono. Prócz zwiedzenia Wieliczki i Krakowa w ostatnim dniu, mają uczeni jeszcze do wyboru wycieczki: a) Zakopane i Pieniny, b) Lwów, Borysław i Truskawiec, c) Wilno i Białowieża, d) Gdynia i brzeg polski. Obradować będą następujące sekcje: 1) Archiwa, organizacja prac historycznych: prez prof. Kętrzycki, 2) Prehistorja i archeologja: prez. prof. Kostrzewski, 3) Hist. Starożytna: prof. Zieliński, 4) Wieki średnie i bizantynizm: prof. Dąbrowski, 5) Hist. współczesna i nowożytna: prof. Konopczyński, 6) Hist. religijna i duchowieństwa: prof. Abraham, 7) Hist. prawa i urządzeń społecznych: prof. Dąbrowski, 8) Hist. ekonomiczna, społeczna i kolonizacyjna: prof. Rutkowski, 9) Hist. idei i filozofji: prof. Michalski, 10) Hist. nauk i medycyny: prof. Dickstein, 11) Hist. Literatury: prof. Łempicki, 12) Hist. Sztuki: prof. Podlacha, 13) Hist. Metod historycznych i teorji: prof. Chodynicki, 14) Hist. nauczania historji: prof. H. Radlińska, 15) Hist. centralnej Europy: prof. Kolankowski.

Jak widzimy program i tematy obejmują olbrzymią dziedzinę nauki o działalności czowieka na ziemi, o tem co po sobie zostawia jako dorobek kulturalny i moralny dla przyszłych pokoleń. Badania przeszłości, stosunków ludów pomiędzy sobą, odkrywanie wzajemnych wpływów rasowych, stanowi dzisiaj specjalnie zaciekawiającą dziedzinę.

Włosi i Niemcy, do apoteozy, do zawrotu głowy, doprowadzili umiłowanie swej rasy i pychę narodową, pragnienie oczyszczenia się z naleciałości; historja mogłaby ich pouczyć, jaką potęgą fizyczną i moralną jest właśnie krzyżowanie narodów i plemion.

Zasięg wiadomości o naszych jaskiniowych przodkach w nauce prehistorji wyciągnął się w nieskończone wieki, ukazując nam setki i tysiące lat życia na ziemi istot obdarzonych twórczą myślą, dążących usilnie ku wyższym stanom cywilizacji, odkrywających wciąż genjalne przedmioty codziennego użytku: broń, ogień, zdobnictwo, umiejętność zdobywania pożywienia... Ziemia Polska zwłaszcza, kryje w swem wnętrzu niejedną jeszcze tajemnicę z tej dzidziny, gdyż dziesiątki kurhanów jeszcze nie rozkopanych czeka na racjonalne badanie.

Sekretarjat Kongresu wydał dla członków dwa grube tomy zawierające: 1) Streszczenie Referatów przedstawionych na Kongresie przez obcych uczonych i 2) pod tyt. La Pologne au VII Congres International des Scienses Historiques, zawiera prace 41 polskich uczonych.

Wśród referatów uczonych zagranicznych, widzimy ciekawe artykuły J. Radonic'a, prof. belgradzkiego uniwersytetu, o archiwach dalmackich, w Splicie, Dubrowniku i Raguzie, zawierających materjał do hist. wojen krzyżowych, francuski prof. Zeller pisze o hist. stosunków dyplomatycznych. Niemcy: la Baume, Hillerbrand, podają do wiadomości ostatnie zdobycze z dziedziny prehistorji, uczeni rumuńscy dają wynik badań terenowych z okolic Prutu i Dniestru. O wpływach Galji na historję Europy będzie referował prof. Toutain, a o tłumaczach Flaviusza Józefa, prof. Ussani z rzymskiego uniwersytetu.

Prof. Diehl z Sorbony i Dierżawin z Leningradu zajmują się Bizancjum i jego wpływami na Słowian, prof. Brutzkus bada dzieje panowania Chazarów na kijowskiej Rusi i wpływy językowe tego plemienia. Dr. Rivera z Rzymu pisze o stosunkach religijnych i artystycznych między Polską i Abruzzami, skąd pochodził Św. Jan Capistrano, który na wezwanie Kazimierza Jagiellończyka przybył do Polski i był obecny na ślubie króla z Elżbietą Austrjacką. Dr. Brillo z Padwy pisze o tem pięknem mieście w związku ze studjującymi tam Polakami, którzy mieli swoją kolonję „Nazione Polacca" z bibljoteką i aktami, pozostającemi dotąd tamże. V. Pacifici, daje studjum o kandydaturze na tron polski w 1574 r. Alfonsa d'Este, z którym małżeństwo Infantki polskiej Anny, już było ułożone. Holenderski historyk Kleyntjens pisze o stosunkach polsko holenderskich w XVI i XVII w. (w 1511 r. Holendrzy naładowali 70 statków miedzią pochodzącą z Kieleckich kopalń) z Holadją związany jest Arciszewski, fundator kolonji w Brazylji. Archiwista Rohmer daje notatkę o francuskiej rodzinie de Baluze, towarzyszącej Marji Gonzague de Nevers, jadącej dla poślubienia Władysława IV i służącej później w polskiej dyplomacji przez panowanie Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego. O ministrach neapolitańskich w Polsce w końcu XVIII w. pisze Filangieri, Henri de Montfort daje wiadomości o wpływie idej rewolucyjnych francuskich w Liwonji i Kurlandji w końcu XVIII w.

Anglicy Reddawey i Corban piszą o stosunkach W. Brytanji i Polski w 1762—72 r. oraz o politycznych uwagach co do stanu Polski przy rozbiorach Burkego i J. J. Rousseau. Ritter daje wspomnienia o emigrantach polskich w 1831 r. we Francji. Włoch Passamonti mówić będzie o udziale Polaków w ekspedycji sabaudzkiej Mazziniego w 1834 r. Diringer o Mickiewiczu i wolontarjuszach w Toskanji w 1848 r., a prof. Silva o Józefie Mazinim i Polsce sięgając do czasów Legjonów włoskich. Maria Bersano Begey, syn ucznia Towiańskiego, daje ciekawe studjum o Rzeczypospolitej Krakowskiej, zaczerpnięte z archiwów sardyńskich. Hunter Harley pisze o stosunkach Anglji do Powstania 63 roku. H. Finke pisze o Polakach w Konsyljum Konstancjeńskim, Volker o tolerancji religijnej w Polsce i Austrji w XVI i XVII w. O zakonie Bazyljanów pisze J. J. Skruteń, prof. Eckhardt daje wiadomości o konstytucjach węgierskiej i polskiej w wiekach średnich, prof. prawa w Paryżu Olivier-Martin pisze o Henryku Valois i jego stosunku do polskiej konstytucji, którą za radą Ludwika Gonzagues, (który zostawił, jak wiadomo, ciekawe pamiętniki), miał zamiar zreformować w duchu mniej republikańskim i ukrócić szlachecką anarchję.

Prof. d'Oultre Seille referuje o pięciu punktach prawa morskiego, zainicjowanego przez Katarzynę Wielką w 1780 r., uznanych przez Szwecję i Danję, co stało się podstawą do opracowania prawnych stosunków na wodach morskich.

To powyższe suche wyliczenie tematów i referatów zbliżonych do Polski, nie może dać dokładnego pojęcia o wielkiej sumie wiedzy i zainteresowań zawartych w 356 str. dużego wydawnictwa. Wyliczyliśmy je dlatego, że jak sądzimy, czytelników naszych zajmie stwierdzenie w jakim stopniu i kto się sprawami polskiemi interesuje. Wydaje się, że największą ilość referatów odnośnie do Polski przywiozą Włosi, nie można się dziwić. Archiwa włoskie pełne być muszą dokumentów odnośnych do polskich zdarzeń politycznych i kulturalnych.

Uczeni włoscy zaznaczają wyraźnie, że te źródła nie są dotąd wyzyskane.

W innym odcinku podamy streszczenie referatów polskich uczonych, którzy w liczbie 41 dali wyniki swych prac w książce poświęconej Kongresowi. Zjazd ten obfitować będzie w sensacyjne momenty jak np. spotkanie historyków sowieckich i carskich, oraz we wspaniałe przyjęcia i zabawy: raut na Zamku, feta w Łazienkach i t. p.

Hel. Romer.

—(::)—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Katastrofa autobusowa.

W dniu 15 b. m. o godzinie 18 na drodze między m. Miadziolem a Kobylnikiem, autobus, zdążający z Miadzioła do Wilna, wywrócił się, wskutek czego 3 podróżnych doznało lekkich obrażeń. Autobus jest własnością Zygmunta Wisztorta ze Swira, zaś prowadził maszynę jako szofer Zaporowicz Michał, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gdańskiej 4, nie posiadający prawa jazdy. Przyczyną katastrofy było uszkodzone koło autobusu oraz nietrzeźwy stan szofera.

Zabrał ojcu wóz, konia z uprzężą i uciekł do żony.

W zaścianku Skałele gm. rzeszańskiej zamieszkiwał przy ojcu Józef Dziemidowicz. Ojciec Władysław nie żywił wielkiej sympatji do swej synowej i dzięki temu w mieszkaniu ich gościła często kłótnia. Pracowita synowa pewnego dnia, postanowiła opuścić niegościnne progi swego teścia i udać się do Wilna w poszukiwaniu chleba, zamiar swój wprowadziła w czyn. Po przybyciu do Wilna objęła posadę służącej i zadowolona ze swego losu nie powracała do męża. Ale znać kochający mąż stęsknił się za żoną i idąc śladami wycofał się cichaczem z rodzicielskiego domu, zabierając ze sobą ojcowskiego konia, wóz i uprząż. Kiedy przeszło kilka dni, a Józef z koniem i furą nie zjawiał się w zaścianku, stary Dziemidowicz zrozumiał, że został przez syna okradziony i o powyższem zameldował w policji. (c).

Holszany.

W ZWYCIĘSKĄ 13 ROCZNICĘ.

W dniu 15 sierpnia r. b. z okazji 13-lecia „Cudu nad Wisłą" zarazem Święta Żołnierza Polskiego" trzecia kompanja Związku Rezerwistów w Holszanach, urządziła wielką zabawę ludową wraz z zawodami sportowemi.

Zgromadzona publiczność wesoło zabawiała się patrząc na zawodników ścigających się w workach, lub jajkami, czy też boksujących się na ślepo w beczce czy na lince również wchodzenie na pochyły słup po nagrodę wzbudzało kaskady zdrowego śmiechu, jako też bicie garnków zawieszonych z wodą i nagrodami było przyczyną wesołego śmiechu, czy smutku zawodnika oblanego wodą. Kilka rund boksu jako lekcji pokazowej zrodziło moc pretendujących do tego zawodu. Również zawody sportowe wypadły bardzo dobrze, tembardziej, że w zawodach wzięli udział goście przyjezdni z Wilna, a znajdujący się na wywczasach letnich w maj. Holszany.

Rozdanie nagród za każdy wyczyn pracowitego dnia 15 sierpnia zakończyło uroczystości, przyczem ludność miejscowa i okoliczna odeszła do domów wesoło ubawiona tem bardziej, że atrakcja taka była w Holszanach poraz pierwszy.

20 b. m. 3 kompanja Związku Rezerwistów urządza strzelanie ku czci poległych bohaterów roku 1863.

Wiele ładnych wyników swojej pracy ma w dorobku 3 kompanja Związku Rezerwistów w Holszanach, szkoda tylko, że na czele stoją ludzie obierający miejsce Związku za pole walki na tle osobistych porachunków przeszkadzając chętnym w pracy co w żadnym wypadku tolerowanem być nie może i nie powinno mieć miejsca.

Z pobytu gości litewskich w Wilnie.

Bawiąca w Wilnie delegacja litewska na czele z b. ministrem Iczasem po oddaniu ostatniej posługi ś. p. ks. prof. P. Kraujalisowi zwiedziła miasto oraz zapoznała się z historycznemi zabytkami Wilna, poczem zwiedziła kilka litewskich placówek społecznych i oświatowych. W dniu wczorajszym delegaci odbyli dłuższą konferencję z przedstawicielami Tymczasowego Komitetu Litewskiego i T-wa „Rytas". Omawiana tu była sprawa wybrania kandydata na opróżnione stanowisko prezesa Towarzystwa „Rytas".

Dziś delegaci opuszczają Wilno, udając się przez Zawiasy do Litwy.

Kondolencja Kuratora O. S. Wileńskiego z powodu śmierci ś. p. ks. Kraujalisa.

Z powodu śmierci ś. p. ks. Kraujalisa, Prezesa Oświatowego Towarzystwa Litewskiego „Rytas" Kurator Okręgu Szkolnego przesłał na ręce zarządu następujące pismo: „Do Zarządu Centralnego Litewskiego T-wa Oświatowego „Rytas" Wilno, Antokol 6—1. Z powodu ciężkiej straty, którą poniosło Towarzystwo na skutek śmierci prezesa swego ś. p. Ks. Prof. Piotra Kraujalisa, przesyłam wyrazy głębokiego współczucia. Kurator Okręgu Szkolnego (—) K. Szelągowski".

TEATR LETNI.

„CZY JEST CO DO OCLENIA"

farsa w 3-ch aktach Bissona.

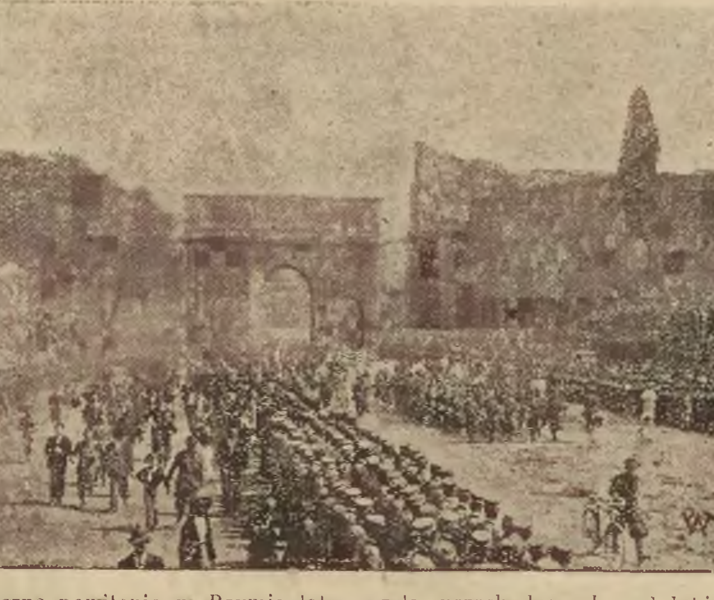
Bardzo wiekowa jest ta dość sprośna historja o dziwnej fobii młodego żonkosia i nieprawdopodobnej naiwności jego żony. Późniejsze farsy francuskie są jakieś subtelniejsze i w lepszym smaku. Przytem tak się złożyło z repertuarem, że kolejno następiły po sobie „sztuczki", w których się rozbierają „do cna" mężczyźni i powtarza się simplicyjny koncept zamiany ubrań — a że tempo gry nie było tak szalone jak tego wymaga cały ten idjotyzm, więc zawierała się spora doza śmieszności. Niemniej p. Wołłejko i p. Jasińska zawsze są niezawodnemi atutami, p. Węgrzyn doskonałym i pełnym wdzięku jest komikiem, p. Suchecka powabnie odegrała swą kokotę, a epizodyczne role bardzo dobrze odegrano. Publiczność spragniona widowisk zebrała się tłumnie i wzdychała do czegoś... świeższego i ciekawszego.

Hro.

I tam nie powiodło się ..

W Wilnie otrzymano wiadomość, iż zbiegły przed rokiem do Litwy właściciel zakładu szewskiego J. Juszko został aresztowany w Koszedarach za różne nadużycia popełnione na terenie Litwy podczas zakupu skór dla wojskowych warsztatów szewskich.

Triumfalny powrót lotników włoskich do Rzymu.



Entuzjastyczne powitanie w Rzymie lotników włoskich z marszałkiem Balbo na czele, przechodzących pod łukiem Konstantyna i witanych przez nieprzeliczone tłumy.

Aresztowanie listonosza

pod zarzutem przywłaszczenia 1043 zł.

Przed kilku dniami Urząd pocztowo-telegraficzny Wilno 1 otrzymał przekaz pieniężny w postaci czeku P. K. O. na sumę 1043 zł. na imię Grabowskiego zam. przy ul. Ludwisarskiej 7.

W godzinach porannych przekaz ten doręczony został łącznie z innemi przekazami poczytljonowi Stefanowi Morawskiemu celem doręczenia adresatowi.

Wieczorem tegoż dnia, zgodnie z obowiązującemi przepisami, Morawski dostarczył do urzędu pokwitowanie Grabowskiego stwierdzające, iż przekaz został mu doręczony.

Po upływie trzech dni do urzędu zgłosił się p. Grabowski i zażądał wydania czeku na 1043 zł., który, jak stwierdził, został mu przesłany, lecz z niezrozumiałych powodów nie doręczony.

Wypadkiem tym zainteresował się naczelnik wydziału przekazów pieniężnych p. Bolesław Robczewski, który sprawdził załatwione w ciągu ostatnich dni przekazy pieniężne i wkrótce przedstawił zdumionemu interesantowi pokwitowanie wydane czekomo przez niego przy otrzymaniu kwoty, o którą przyszedł właśnie do urzędu upominać się.

P. Grabowski obejrzał czek ze wszystkich stron i oświadczył, iż podpis jego na pokwitowaniu został sfałszowany i nikt mu żadnych pieniędzy nie doręczał.

Wobec tego oświadczenia nacz. Ropczewski niezwłocznie zwrócił się do wydziału śledczego. W wyniku pierwiastkowego dochodzenia nastąpiło wczoraj aresztowanie poczytljona Stefana Morawskiego, którego osadzono w więzieniu.

W czasie przesłuchania, Morawski nie przyznał się do winy. Twierdzi on z całą stanowczością, iż owego dnia gdy otrzymał wspomniany przekaz, na schodach urzędu, zatrzymany został przez pewnego pana, który podał się za Grabowskiego i zapytał go czy nie ma przypadkiem dla niego przekazu pieniężnego na sumę 1043 zł. Nie podejrzewając podstępu Morawski doręczył mu przekaz i otrzymał od niego pokwitowanie, które złożył też w urzędzie jako dowód doręczenia przekazu adresatowi.

Zeznania Morawskiego budzą jednak szereg zastrzeżeń. Jest on starym pracownikiem i dlatego niewiarogodnem wydaje się jego twierdzenie o wręczeniu nieznajomemu panu tak znacznego przekazu. (C)

Historja ze skradzionym skarbem.

Leja Remerewska zam. przy ulicy Kwaszelnej 15 uciułała na „czarną godzinę" 200 rubli w złocie.

Skarb ten składający się z 40 monet 5 rublowych, zawinęła w szmaty i schowała pod szafą, gdzie leżał on od dłuższego czasu.

Ostatnio właścicielka skarbu postanowiła sprzedać szafę. W tym celu przyprowadziła onegdaj do swego mieszkania jakiegoś włościanina, którego spotkała na rynku i który zgodził się szafę nabyć.

Kupujący obejrzał dokładnie szafę ze wszystkich stron i oświadczył, że przyjdzie nazajutrz.

Dopiero po jego odejściu Romerowska przypomniała sobie o swoim skarbie. Drżącemi rękami sięgnęła do skrytki i z przerażenia omal nie zemdlała, zawiniątko ze złotem zaginęło.

Zrozpaczona kobiecina pobiegła do komisarjatu i opowiedziała o całej historji policji, twierdząc, iż skarb jej skradziony został przez niedoszłego nabywcę szafy.

Policja poszukuje owego włościanina.

Po przygody i wrażenia

w świat z cudzą bronią i na cudzym koniu.

Był sobie w gminie rzeszańskiej pewien 14-letni chłopiec imieniem (i nazwiskiem) Tadeusz Żukowski. Czytał „Detektywa", czytał „Na szerokim Świecie" wreszcie sprzykrzyło mu się w domu i zapragnął w „szeroki świat" powędrować. Trafił do Markiszek. Świadczyło o okrągłości świata, bo Markiszki należą do jego krewnych i graniczą z posiadłością rodziców młodego „globtrotera".

W Markiszkach mieszka p. dr. Szurkowski. Zainteresował się przyszłym Kolumbem, czy innym Cookiem i uprzejmie użyczał mu swego domu. Tadzio przyjął to wdzięcznie i codzień z gościnności nowego przyjaciela korzystał.

Nagle, niedawno znikł z łąki koń doktora, zaś jednocześnie i chłopiec. Doktór przyjaźnie zaniepokojony poszedł do rodziców zapytać się o ich syna, lecz i tam go nie znalazł. Wrócił do domu i nie znalazł również rewolweru. Wtedy wszystko nie znalezione skojarzył i doszedł do wniosku, że Tadzio konno (na jego koniu!) i zbrojno (z jego bronią!) ruszył w świat po przygody. Niezwłocznie zwierzył się z tem policji.

Policja szuka. (c. t. k.)

KURJER SPORTOWY.

Długodystansowe mistrzostwa pływackie Wilna.

W niedzielę na Wilji odbędą się długodystansowe mistrzostwa pływackie Wilna.

Start tego ciekawego biegu mieścić się będzie pod mostem strategicznym na Antokolu, a meta koło przystani wioślarskich.

Początek zawodów o godzinie 12. Do zawodów o tytuł mistrza ubiegać się mogą tylko zawodnicy stowarzyszeni, zgłoszeni uprzednio przez klub.

Ponadto jednak przewidziany jest udział niestowarzyszonych, którzy startować mogą w specjalnej konkurencji.

Obok konkurencji męskich odbędą się również konkurencje i dla pań.

Zgłoszenia do tych zawodów przyjmuje mgr. Epsztejn sekretarz Wil. Okr. Zw. Pływackiego, Ludwisarska Nr. 4.

Zapewne bieg ten zgromadzi na starcie wszystkich najlepszych naszych pływaków.

Jutro mecz w Grodnie.

W niedzielę rano piłkarze W. K. S. wyjadą do Grodna, by tam popołudniu rozegrać mecz o wejście do Ligi z drużyną 76 p. p.

Wilnianie jadą w najlepszym swoim składzie i jak wszyscy przypuszczają mecz ten przyniesie nam zasłużone zwycięstwo i dwa ostatnie punkty w grupie północnej rozgrywek o wejście do Ligi.

JESZCZE DWÓCH WILNIAN CHCE BIEC 42 KLM.

Bieg maratoński na trasie 42 klm. cieszyć się będzie dużem powodzeniem bo jak dowiadujemy się to obok Nowickiego i Żylewicza chcą w biegu tym uczęstniczyć jeszcze dwaj znani sportowcy z 1 p. p. Leg, a mianowicie: Naczulski i Wysocki.

Biorąc jednak pod uwagę, że piłkarze ci są podporą drużyny, która ma przed sobą poważne rozgrywki o wejście do Ligi, przeto wątpliwem jest czy kierownictwo klubu W. K. S. zezwoli tym sportowcom startować do tak przecież wyczerpujących zawodów jakim jest w danym wypadku bieg maratoński.

W każdym bądź razie Naczulski i Wysocki chcą biec, a czy pobiegną to niebawem zobaczymy.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

KATOWICE. (Pat). W 5-m dniu tenisowych mistrzostw Polski w Katowicach rozegrano szereg ciekawych gier. W grze pojedyńczej panów zakwalifikowali się do półfinałów: Hebda po zwycięstwie nad Horainem 6:0, 6:4, 4:6, 9:7. Popławski, bijąc Bratka 1:6, 4:6, 6:3 6:4 6:2. Obie te gry były najciekawszemi z pośród dotąd stoczonych walk. Pozatem do półfinałów weszli Wittman oraz Warmiński bijąc Jerzego Stolarowa 6:2, 6:2. 1:6, 6:4. W grze podwójnej panów para Hebda — Wittman weszła do półfinału po zwycięstwie nad parą Błędowski — Bratek 6:2, 6:1, 6:2, oraz para Tłoczyński — Jerzy Stolarow, pokonawszy parę Herbst i Liebling 6:4, 6:0, 6:4. W grze pojedyńczej pań po walkowerze z Parafińską zwycięża Ślązaczkę Stephanówne 6:4, 6:2. Jędrzejowska wchodzi do półfinału po zwycięstwie nad Boniecką 6:2, 6:1. W grze pojedyńczej junjorów junjorów wygrał mecz z Błędowskim w stos. 6:2, 4:6, 6:2. W grze mieszanej para Lilpopówna — Warmiński po zwycięstwie nad Grablewską — Jaworskim 6:4, 4:6, 7:5 pokonała również parę krakowską Pozowska — Horain 6:3, 6:2. Volkmerówna — Hebda załatwili się bez trudu z parą krakowską Dubieńska — Tarłowski 6:3, 6:4.

Nie kupujcie książek bez znaczków.

Wydawcy podręczników szkolnych i księgarze zgodzili się od każdej książki szkolnej, wydanej zarówno w latach uprzednich, jak i w roku bieżącym złożyć na rzecz budowy szkół powszechnych 10 groszy. Ceny książki przez to nie podniosą się.

Na każdym podręczniku winien być nalepiony znaczek z napisem: „Złóż grosz na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych".

Kupujcie podręczniki szkolne tylko ze znaczkami, **książek bez znaczków nie przyjmujcie.**

Z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

— **Zebranie Koła BBWR Śnipiszki.** Dnia 22 sierpnia rb. o godz. 18-ej w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR (ul. Św. Anny 2—4) odbędzie się zebranie członków koła dzielnicowego BBWR „Śnipiszki".

Wejście na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

— **Zebranie Koła BBWR Dzielnicy Zwierzyniec.** Dnia 20 sierpnia rb o godz. 12 przy ul. Lipowej 4 (fabryka p. Tomaszewskiego) odbędzie się ogólne zebranie członków koła dzielnicowego BBWR „Zwierzyniec".

Wejście na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

W sprawie upaństwowienia szkoły handlowej w Wilnie.

Kilka uwag w odpowiedzi na art. p. t. „O państwową szkołę handlową na Wileńszczyźnie".

W związku z artykułem p. Sz. „O Państwową Szkołę na Wileńszczyźnie", umieszczonym w numerze 216 „Kurjera", chciałbym wypowiedzieć kilka zdań, mających na celu wyświetlenie sprawy.

Nie ulega wątpliwości, że Rząd stale dąży ku temu, ażeby wszystkie szkoły były państwowe. Nie mogąc jednak podźwignąć ciężaru utrzymania wszystkich szkół, toleruje, a nawet popiera szkolnictwo prywatne. Istnienie więc szkół prywatnych, obok państwowych, jest wprost koniecznością życiową, tem bardziej w okresie kurczenia się budżetu wydatków państwowych. W związku ze zmniejszeniem się dochodu społecznego, zmniejszają się wpływy z danin publicznych i innych źródeł dochodów państwowych. Wobec tego czy może być mowa o zwiększaniu budżetu wydatków państwowych? Poza argumentami budżetowemi, przemawiającemi, w obecnym okresie gospodarczym, na niekorzyść idei upaństwowienia jednej z prywatnych szkół handlowych w Wilnie, we wspomnianym artykule pod pseudonimem „Sz." znajdujemy pewne nieścisłe określenia.

Wilno dziś posiada nie tylko 2 szkoły handlowe męskie i jedną koedukacyjną (prywatne), lecz również jedną państwową szkołę handlową żeńską oraz kilka szkół prywatnych stopnia licealnego i niższego. Ten fakt istnienia w Wilnie państwowej szkoły handlowej żeńskiej został we wspomnianym artykule zupełnie pominięty.

Z pewnem zastrzeżeniem również należy traktować zdanie Sz. w sprawie walki konkurencyjnej za pośrednictwem „autoreklamy". Nie należy negować faktu, że uczciwa reklama zarówno w życiu gospodarczem, jak i w szkolnictwie (a tembardziej w szkolnictwie zawodowem) odgrywa poważną rolę. Propaganda szkolnictwa zawodowego odbywa się nie tylko drogą prywatnej reklamy lecz i zapomocą wystaw, odczytów, artykułów w czasopismach i t. p. popieranych przez centralne władze państwowe. Gdyby reklama wogóle nie istniała, to prawdopodobnie i teraz mielibyśmy w Wilnie, jak „kilka lat temu", tylko jedną szkołę handlową, o którą chodzi autorowi artykułu „O państwową szkołę handlową na Wileńszczyźnie". Jeśli chodzi nawet o ten artykuł, pojawiający się w prasie w okresie zapisów dzieci do szkół, czy nie tworzy on reklamy na rzecz szkoły, podanej w P. S.

Nie mając na celu prowadzenia polemiki z p. Sz., a jedynie samo bezstronne wyświetlenie sprawy, muszę jednak, chociaż pobieżnie, przejść nad motywami wspomnianego artykułu, dotyczącemi okoliczności, które powiny być wzięte pod uwagę przy upaństwowieniu którejś ze szkół handlowych na Wileńszczyźnie. Argument co do długotrwałości szkoły nie posiada istotnego znaczenia. Jeśli Wilno posiadało „kilka lat temu" tylko jedną szkołę handlową męską, to młodzież z konieczności musiała się kształcić w tej szkole. Dopiero teraz społeczeństwo może ocenić, w jakiej mierze istniejące szkoły spełniają swe zadania, a napływ młodzieży może być pośrednim wskaźnikiem zaufania społeczeństwa do szkoły. Niezależnie od tego, państwowa władza szkolna, na podstawie wyników ostatnich wizytacyj, również może wypowiedzieć decydujący głos w sprawie wartości poszczególnych szkół. Nie motyw więc długotrwałości, lecz motyw wykonywania przez szkołę zadań naukowo-wychowawczych powinien być podstawowym argumentem przy wyborze szkoły. Argument co do subsydjowania szkoły również nie posiada większego znaczenia, gdyż subsydja mogą być cofnięte jednej szkole, a przyznane drugiej, która lepiej spełnia zadanie wychowania i nauczania młodzieży. A.

Przykry błąd.

Zaszedł przykry błąd wobec nieścisłej informacji, która nadeszła w nocy i której nie można było sprawdzić u źródła.

W Wilejce powiatowej odbył się sąd doraźny. Oskarżonego skazano na karę śmierci. Informator nasz (w tym wypadku przygodny) podał nazwisko Kisiela i o wyroku poinformował źle.

Sprawa Kisiela odbędzie się 22 bm.

W Wilejce powiatowej skazano na karę śmierci przez powieszenie szpiega Włodzimierza Klincewicza, który w czasie próby ucieczki śmiertelnie zranił policjanta we wsi Żerłaki w pow. mołodeczańskim. Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Włod.

Wilno miastem kobiet

Jak wykazują ostatnie dane statystyczne Wilno jest miastem o ogromnej procentowej przewadze kobiet. Na ogólną ilość około 200.000 mieszkańców, kobiet jest o 20.000 więcej niż mężczyzn. Jest to stosunek bardzo poważny i pod tym względem Wilno w porównaniu z innemi miastami polskiemi zajmuje jedno z czołowych miejsc.

Skoro już mowa o statystyce, warto zaznaczyć, że ostatnio przeprowadzony w Wilnie spis ludności wykazał, iż niepełnoletnich mieszkańców (do 21 roku życia) mamy zgórą 70.000.

Litewska wycieczka gospodarcza do Wilna nie przybędzie

Podług nadeszłych do Wilna wiadomości zapowiadana wycieczka litewskich sfer gospodarczych do Wilna nie przyjedzie. Władze litewskie w ostatniej chwili odmówiły swego zezwolenia.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Teatry Miejskie Z. A. S. P. w Wilnie. Arcywesoła farsa w Teatrze Letnim.** Dziś, sobota 19 sierpnia o godz. 8 m. 15 w Teatr Letni gra znakomitą, obfitującą w sceny pełna barwnych sytuacyj, farsę A. Bissona p. t. „Czy jest co do oclenia", w której rolę tytułową kreuje p. Leon Wołłejko (Hipolit Kowalski) ponadto ujrzymy pp.: Teresę Sachecką (1-szy występ), Jasińską-Detkowską, Braunównę, M. Węgrzyna (Pucjata), Pospiełowskiego, Elwickiego, Martykę, Skolimowskiego, Dejunowicza, Dobrowolskiego, A. Pawłowskiego

— **Ostatnie dwa występy H. Kamińskiej. 20 i 21 sierpnia.** Już tylko w niedzielę o g. 4 pop. i w tani poniedziałek o godz. 8 m. 15 w. ujrzymy naszą ulubienicę p. H. Kamińską w doskonałej farsie p. t. „Co on robi w nocy". P. H. Kamińska opuszcza Wilno pozostawiając po sobie bardzo miłe wspomnienia

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Ułani"** Dziś — efektowne widowisko w 4ch aktach „Ułani", połączone z inscenizowanemi piosenkami, muzyką i tańcami. W wykonaniu całego zespołu artystycznego, pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Humor, tężyzna i werwa cechują to widowisko ze wszech miar interesujące i godne widzenia. W aktach II i IV tańce: polonez i mazur w układzie baletmistrza W. Morawskiego. Ceny miejsc od 25 gr. do 2.90 gr.

— **„Królowa nocy" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Jutrzejsze przedstawienie po cenach najniższych od 25 gr. wypełni wesoła i melodyjna operetka Kollo „Królowa nocy" z B. Halmirską w roli tytułowej. Początek o godz. 4 pp.

— **Pokaz — rewja „Len".** W porozumieniu z Wil. Tow. Lniarskiem teatr muzyczny „Lutnia" przygotowuje specjalny pokaz-rewję „Len", odźwierciadlający stopniowo przeistaczanie się włókna w piękną tkaninę. Nowe kostjumy stylizowane z płótna lnianego, jak również i odpowiednie dekoracje przygotowują pracownie teatralne pod kierunkiem J. Hawryłkiewicza.

— **„Polska Krew" w „Lutni".** Przepiękny utwór muzyczny Nedbala „Polska Krew" osnuty na motywach polskich, posiadający interesującą treść i koloryt wsi, wystawiony zostanie w dniu otwarcia Targów Północnych w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 19 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. met. 12.35: Muzyka. 12.50: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka żydowska. 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Muzyka taneczna. 15.50: Wiad. strzeleckie. 16.05: Audycja dla chorych. 16.15: O międzynarodowym zjeździe historyków. 16.30: Odczyt. 16.50: Nowsza literatura fortepjanowa. 17.00: Nowy ustrój miast polskich — odczyt wygł. dyr. Pastuszyński. 17.15: Koncert solistów 18.15: Odczyt. 18.35: Koncert kameralny. 19.20: Tygodnik litewski. 19.35: Program na niedzielę. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00. Muzyka lekka. 21.05: Dziennik wiecz. 21.15: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 21.30: Koncert muzyki polskiej. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. port. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 20 sierpnia 1933 r.

9.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 10.00: Muzyka religijna (płyty). 10.30. Poświęcenie sztandaru na Pl. M. Piłsudskiego. 11.45: Otwarcie międzyn. Wystawy Fotografiki. 12.25: Poranek muzyczny. 14.00: Przed siewami — odczyt wygł. prof. W. Łastowski. 14.15: Kom. met. 14.20: Muzyka (płyty). 14.45: Porady weterynaryjne. 15.05: Audycja specjalna 1) Jesień w ogrodzie — pog. Ireny Łubiakowskiej, 2) Muzyka, 3) Zwyczaje i obyczaje Kaszubów — pog. K. Petaszewskiego. 4) Muzyka. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Recital śpiewaczy 17.00: Odczyt. 17.15: Koncert muzyki polskiej. 18.00: Muzyka francuska (płyty). 18.35: Program na poniedziałek i rozmaitości. 18.45: Litewska audycja literacka. 19.00: Słuchowisko „Kocham Cię". 19.40: Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transm. ze Lwowa. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. z Wilna i innych stacji. 22.40: Kom. met. 22.45: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

WARSZAWA.

SOBOTA, dn. 19 sierpnia 1933 r.

Program rozgłośni warszawskiej dzisiaj dnia 19 sierpnia 1933 jest identyczny z programem rozgłośni wileńskiej.

NOWINKI RADJOWE

NOWY USTRÓJ MIAST POLSKICH

Niedawno zaczęła obowiązywać nowa ustawa samorządowa. O znaczeniu i zasadniczych tezach tej ustawy poinformuje dzisiaj o godz. 17 dyr. Pastuszyński w odczycie p. t. „Nowy ustrój miast polskich".

SEPTET BEETHOVENA.

O godz. 18.35 nadaje Warszawa koncert kameralny, którego program wypełni rzadko grywany Septet Beethovena op. 20. Wykonawcy: J. Kamiński — skrzypce, H. Pniewski — viola, K. Wiłkomirski — wiolenczela, A. Sawczenko — kontrabas, W. Jakóbczyk — klarnet, J. Tobjasz — fagot, Br. Szulc — waltornia.

RECITAL WYBITNEGO PIANISTY.

W koncercie wieczornym o godz. 21.30 wystąpi jako solista znany kompozytor i pianista Wł. Burkath, który odegra utwory Moniuszki, Zarzyckiego, Zarembskiego, Różyckiego, Paderewskiego oraz kilka kompozycyj własnych.

KRONIKA

Sobota 19 Sierpnia

Dziś: Marjana.
Jutro: Bernarda Op.

Wschód słońca — g. 4 m. 25
Zachód „ — g. 6 m. 55

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 19 sierpnia według PIM.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem i możliwe przelotne deszcze. Nieco chłodniej. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 19 bm. w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (ul. Stefańska), Paka (Antokolska 54) Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

KOŚCIELNA

— **Święcenia kapłańskie.** W niedzielę 20 sierpnia o godz. 7 rano Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Metropolita djecezji wileńskiej Romuald Jałbrzykowski w kośc. Archiprezbiterjalnym św. Jana udzieli święceń kapłańskich djakonowi Stanisławowi Nacewiczowi.

ADMINISTRACYJNA

— **Areszt za omijanie przepisów.** W dniu wczorajszym zanotowano poraz pierwszy w Wilnie ukaranie aresztem bezwzględnym za niestosowanie się do przepisów o wznoszeniu i budowie nowych domów. Decyzją Starosty Grodzkiego w trybie administracyjnym ukarany został Bronisław Paszkiewicz (Piłsudskiego 9). Pomienionego aresztowano za wznoszenie domu bez uzyskania na to pozwolenia u odnośnych władz miejskich.

Niewątpliwie przykład Paszkiewicza odstraszy od tego rodzaju praktyk innych reflektantów samowolnego wznoszenia domów.

— **Za czynności meldunkowe nie można pobierać żadnych opłat.** Ostatnio zanotowano szereg wypadków, iż dozorcy domowi od nowych lokatorów zglaszających swój przyjazd żądają dodatkowych opłat za formalności związane z zameldowaniem. Niektórzy dozorcy żądają dodatkowo od 50 groszy do 1 złotego od osoby. W związku z tem Starostwo Grodzkie wyjaśniło, że pobieranie opłat dodatkowych przez dozorców jest bezpodstawne, gdyż w myśl par. 13 p. 3 i 5 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16.X 1930 roku (Dz. Ustaw R. P. Nr. 84, poz. 653) żadnych opłat za czynności z zameldowaniem nie pobiera się za wyjątkiem zwrotu kosztów druku t. j. 10 groszy za 1 egzemplarz.

Winni nieprzestrzegania powyższego rozporządzenia, będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

MIEJSKA

— **Projekt ściągania komornego przez władze skarbowe.** Wobec zalegania wielu właścicieli domów z podatkiem od nieruchomości i tłumaczenia się zalegających, że znaczna część lokatorów nie płaci im komornego, powstał, jak się dowiadujemy, projekt, by władze skarbowe zajęły się inkasowaniem podatku w drodze przymusowego ściągania komornego od tych mieszkańców, którzy złośliwie zalegają w opłatach.

Wprowadzenie w życie tego projektu przyczyniłoby się niewątpliwie do wzmożenia fali eksmisyj mieszkaniowych.

— **Konferencja w sprawie wycieczek na Targi Północne.** Wczoraj w lokalu Starostwa Grodzkiego odbyła się konferencja przedstawicieli Starostwa z zainteresowanemi czynnikami w sprawie ruchu wycieczkowego w czasie trwania Targów Północnych. Na konferencji omówiono szereg spraw związanych z wycieczkami oraz uzgodniono sprawność komunikacji zamiejscowej z właścicielami autobusów dalekobieżnych.

— **Z prądu stałego na zmienny.** Dostawę kabla dla zmiany prądu stałego w mieście na zmienny oraz artykułów do budowy stacyj transformatorowych magistrat powierzył fabryce kabli w Ożarowie (Simensa). Pierwsze transporty kabla nadejdą w połowie września, reszta w ciągu października. Roboty więc rozpoczęte zostaną w drugiej połowie września. Jednocześnie w różnych punktach miasta wybudowane będą trzy stacje transformatorów.

— **Ruch urlopowy ławników.** Onegdaj powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie szef sekcji finansowej magistratu ławnik Żejmo.

Jednocześnie rozpoczął urlop wypoczynkowy szef sekcji nieruchomości ławnik Kruk.

SPRAWY SZKOLNE

— **Liceum Handlowe i Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów w Wilnie** przyjmuje zapisy codziennie od godziny 10 do 2-iej. (ulica Żeligowskiego 1 — 2) egzamina wstępne odbędą się 21 i 22 sierpnia. W kl. III (obecnie I) program gimnazjum nowego typu.

Kandydatki do liceum handlowego winny wykazać się świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej.

— **Studjum baletowe Ł. Sawinej-Dolskiej.** Studjum artystki baletu Ł. Sawinej-Dolskiej zostało przeniesione do nowego lokalu ul. Dąbrowskiego 7 m. 2. Zajęcie rozpoczną się 1 września, zapisy od 27 sierpnia codziennie od 4—7.

— **W Przedszkolu im. Jana Łaskiego** ul. Zawalna 1, przyjmują się zapisy w dni powszednie od 5.30 do 7.30 po południu.

GOSPODARCZA

— **Uregulowanie handlu ulicznego.** Wobec częstych skarg kupców na konkurencję, jaką czynią im handlarze domokrążni, dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach Urząd Przemysłowy m. Wilna poczyni starania u władz miarodajnych o ograniczenie ilości handlarzy ulicznych. Nie od rzeczy tu będzie zaznaczyć, że poza legalnie uprawiającemi handel uliczny, a jest takich handlarzy 191, na ulicach krąży moc handlarzy, przekupniów i przekupek, nie mających zezwoleń na uprawianie handlu. Walka z nimi jest bardzo utrudniona, bowiem zazwyczaj na widok policjanta szybko oni zmykają wraz z towarem, przenosząc się na inne miejsce.

Sprawy te mają być w najbliższym czasie uregulowane.

— **Wilno miastem o średnich cenach węgla.** Podług sporządzonej statystyki ceny węgla podług urzędowych notowań na dzień 1 sierpnia w różnych miastach Polski wykazały bardzo znaczną rozpiętość. Jeżeli chodzi o Wilno, to uplasowało się ono gdzieś w środku. Płacono u nas za 100 klg. węgla 5 zł. 70 groszy. Najwyższą cenę wykazał Lublin — 7 zł najniższą Katowice i Bielsk — 3.50

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ważne dla kupców i przemysłowców!** Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, ul. Bakszta 11, tel. 10—30 komunikuje, że otrzymało od poselstwa Czechosłowackiego spis firm czechosłowackich pragnących nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi. Spis jest do obejrzenia w Biurze naszego Stowarzyszenia w godzinach urzędowych.

Jednocześnie Stowarzyszenie komunikuje, że posiada spisy firm krajowych różnych branż, któreby chciały nawiązać stosunki handlowe celem kupna lub sprzedaży swych wyrobów. Dokładnych informacyj udziela Biuro w godzinach urzędowych.

RÓŻNE.

— **Kwesta.** Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 30 w Wilnie urządza w niedzielę dnia 20 sierpnia b. r. kwestę uliczną na książki dla najbiedniejszej dziatwy szkoły 30. Komitet Rodzicielski zwraca się tą drogą z apelem do tych wszystkich którym dobro dziecka leży na sercu o poparcie tej imprezy, choćby najskromniejszym datkiem.

ZABAWY

— **Zabawa.** Polski Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych w Wilnie urządza przedstawienie połączone z zabawą taneczną w dniu 2-go września b. r. w sali przy ul. Zawalnej 1 o godz. 8.30 wieczór, całkowity dochód przeznacza się na rzecz bezrobotnych członków związku.

Bilety wcześniej sprzedawane będą przez członków związku upoważnionych przez Zarząd, w dnia przedstawienia przy kasie.

Z Legjonu Młodych.

od 18 b. m. Legjon Młodych uruchomił Biuro Informacyjne dla wstępujących do wileńskich wyższych uczelni. Biuro udziela szczegółowych informacyj co do warunków przyjęcia na poszczególne wydziały USB. oraz o studjach, wykładach, seminarjach, bursie akademickiej, mensie i t. p. Nadto biuro posiada informacje dotyczące Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych i Szkoły Nauk Politycznych. Biuro czynne codziennie prócz świąt w godz. 11—13 w lokalu Legjonu M. ul. Królewska 5—22.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAGINIĘCIE UCZNIA.

Wczoraj do 5 komisarjatu policji zgłosiła się mieszkanka miasta Wilna Błażewiczowa (ul. Kijowska 6) i zameldowała o zaginięciu jej 16-letniego syna Mirosława, który przed dwoma dniami wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Błażewiczowa otrzymała od kolegów zaginionego informacje, iż chłopiec oddawna nosił się z myślą ucieczki do Gdyni i zaciągnięcia się w charakterze marynarza na pokład jednego ze statków.

Za przyszłym marynarzem policja rozesłała listy gończe. (c).

KRADZIEŻE W POCIĄGACH.

Ostatnio zanotowano kilka kradzieży paczek u podróżnych na szlaku Wilno — Nowo-Wilejka. Jak się obecnie dowiadujemy pod zarzutem dokonywania tych kradzieży zatrzymano pewnego kupca z Wilna oraz pewną pannę z Nowej Wilejki, co do których są poważne poszlaki, że dokonywali tych kradzieży. (c).

OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI.

Oskar Chozenfeld stały mieszkaniec Rzeszowa, przebywający ostatnio chwilowo w Wilnie uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi.

Jadąc autobusem linji 3 Chozenfeld wyskoczył z autobusu w czasie biegu, przytem tak nieszczęśliwie, iż padając na jezdnię doznał poważnych potłuczeń.

Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. (c).

USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.

Na ul. Zygmuntowskiej usiłowała odebrać sobie życie za pomocą esencji octowej Wołosewicz Zofja, zamieszkała przy ul. Wiłkomierskiej 74. Wezwane Pogotowie przewiozło ją do Szpitala Sawicz.

KRADZIEŻE.

Zatrzymano Szera Szymona (Strycharska 22) z tobołem skradzionej bielizny. Bielizna pochodziła z zakładu fryzjerskiego W. Jakowicza przy ul. Śniadeckich, miała wartość 70 zł.

* * *

Płaszcz damski wartości 65 zł. skradziono na zabawie przy ul. Dominikańskiej 13 z szatni na szkodę p. M. Dawidówny (Podgórna 18). Policja wyśledziła sprawcę tej kradzieży, jest nim Franciszek Szuszko (Piłsudskiego 53). Na razie nie zatrzymano go.

* * *

Wojciechowskiego Piotra, Połocka 30, zatrzymano z uprzężą wartości 30 zł. pochodzącą z kradzieży na szkodę Jana Spirydonowicza (Nowopopławska 6) Wojciechowski ściągnął uprząż na rynku na Zarzeczu.

* * *

Kocioł żelazny skradziono z niezamkniętego lokalu Markusa Szołoma Bakszta Nr. 8. Zabrała go według wyniku dochodzeń policyjnych Zubrykówna Jadwiga (Antokolska 134). Aresztowano ją. Kotła dotąd nie znaleziono.

E. KOBYLIŃSKA. 29

ZŁOTE SCHODY.

Po wyjściu wuja Ludka usiadła bezsilnie na krześle. Stanowczo, miała tego wszystkiego zadużo. A przecież była tak młoda! Ścieżka młodych powinna być prosta i jasna — dlaczego więc jej droga jest taka kręta i tak się przecina z innemi ścieżkami, tak się zazębia boleśnie? Dlaczego w jej życiu wszystko się układa inaczej? Nawet jeżeli odjąć piętno powstaniowe, tragizm roku 63, który przez jej dziadka i ją samą dosięgnął, to i tak coś w niej pozostaje w ściśle ludzkiem już znaczeniu niedokończonego, coś jakby jeszcze dziecinnego, co zmusza ludzi do interesowania się nią więcej, niżby sobie tego życzyła... Dlaczego Meta przy swojej dobroci i niewysłowionej słodyczy jest taka dla obcych królewsko niedostępna? Idzie sobie prosto, a przed nią ścielą się pełne szacunku i delikatnych tęsknot ludzkie spojrzenia. Pewnie, Meta jest bardzo piękna, ale tu przecie nie o to chodzi... Wydaje się bowiem, że jej piękność jest odbiciem wewnętrznego spokoju, pogody czystej duszy. A dusza Ludki jest niespokojna: płacze i śmieje się, rozpacza i zachwyca, poświąca się i kaprysi — zupełnie jak ona sama.

— Czyż nie warto byłoby, zanim dokonam rzeczy wielkich, o których ciągle marzę, pierwiej sobie z własną niesforną duszą poradzić? — zapytała się wkońcu Ludka. Przypomniała też ową noc, spędzoną u obcej kobiety i ową straszną tęsknotę do boskiej obecności w sobie. Czyż ta kłótnia między nią a jej Bogiem, co się odbyła po śmierci ojca, nie była też kaprysem chwilowej rozpaczy, który należało w ciężkim trudzie poszukiwania przezwyciężyć?

Tak... tak... Ludka często zadawała sobie głębokie pytania, ale nie miała nigdy czasu pomyśleć równie głęboko nad odpowiedzią. A teraz daremnie starała się obudzić w sobie cień wzniosłego nastroju. Czuła tylko nudny i dręczący smutek. A Bóg wydał się jej taki obcy i daleki i... jakby znów niepotrzebny.

Niegdyś pozwolił, żeby zamordowano Polskę, teraz wcale się nie troszczy o żałosne ludzkie sprawy.

Na moment strach osmalił serce dziewczyny, na myśl przelotną, że widocznie cios bólu okazał się zbyt słaby, żeby rozkruszyć skałę, w której drzemie złote ziarno zachwytu... że należy czekać nowych uderzeń... Ale Ludkę pokryła już fala codzienności, więc myśl tę nazwała pogardliwie „mistycyzmem"... Odepchnięte uczucia poruszyły się w niej daleką tęsknotą, niby cichem matczynem zapytaniem. Dziewczyna westchnęła bezradnie i podniosła wyczekujące oczy, ale za oknem dojrzała tylko elektryczną, omgloną latarnię; rozejrzała się więc badawczo po pokoju, ale między popękanemi ścianami, imbrykiem i rozsypaną czekoladą nie mogła już dostrzec żadnego śladu słodkiej bożej obecności. Wzniosły nastrój tamtej nocy pozostał tylko nastrojem.

ROZDZIAŁ XVII.

...A więc już zawczasu robiło się znaczki do kotyljona, wymyślało się fantastyczne kostjumy z papieru, kleiło się latarki, kupowało confetti... Narady balowe przeniosły się do nowego pokoiku Ludki, która błagała wesołe towarzystwo o zjadanie jej zapasów, bo przecież popsuć się mogły... Dziewczyna, przygotowana odważnie na studencką nędzę, czuła się trochę niezadowolona z nadmiernej obfitości rzeczy, nadających się do jedzenia. W jej rozmyślaniach o przyszłej biedzie było dużo smętnych poezyj, dużo lubowania się własnem bohaterstwem, które nie wahało się przed ewentualnością przymierania głodem na studenckiej mansardzie. Ale jak się miało dużą szynkę i życzliwych przyjaciół, którzy przychodzili z wypchanemi kieszeniami, trudno było w tych warunkach o śmierć głodową.

— Zaco oni mię lubią? — martwiła się czasami Ludka podczas ataków zgryzot sumienia. — Czem ja się im odwdzięczę? — Oczywiście, te retoryczne pytania pozostawiała również bez odpowiedzi, bowiem zanim zdążyła uświadomić sobie jedno wzruszenie, już od zewnątrz albo rzadziej od wewnątrz napływało drugie z nowym niepokojem.

— Jednak to życie jest ciekawe — zdecydowała Ludka w ciągu ostatnich paru tygodni. Ale niezawsze piękne, dodawała, ciągle tęskniąca.

Trzeba przyznać, że kotyljonowe znaczki, kolorowe bibułki, wesołe towarzystwo zwyczajnych panienek, które nic nie wiedziały o Centralnym Komitecie i nie słuchały żadnych rozkazów (co Ludka miałaby im za złe w zwykłym czasie) wywołały w szarem życiu dziewczyny kolorowy, trzepotliwy zamęt. Było w tem coś z płaszącego świergotu, coś z motylej słoneczności, coś z kruchości rzeczy niepotrzebnych i słabych, a jednak mimo wszystko pięknych.

— Och, rozumiem — pomyślała pewnego razu Ludka — surowość Stefana jest tarczą ochronną przeciwko motylej inwazji.

Sama jednak rozgrzeszyła się na przeciąg trwania przygotowań balowych ze swej społecznikowskiej wyniosłości — wchłonęło ją rozszczebiotane panieńskie zalewisko.

Przygotowania — wzmagające się w miarę zbliżania się terminu balu — przeniosły się z jej pokoiku do apartamentów państwa Boreckich.

Tam Ludka z nieopisaną rozkoszą zatonęła w jedwabistość wyszukanej estetyki. Różowy pokój Loli z olbrzymiem oknem, pełnem kwiatów i miękkich dywanów, czarem swoim pogładził ją po napiętych, przeczulonych nerwach. Bez żadnej zawiści, ze szczerością naiwnego dzieciaka zachwycała się wszystkiem głośno i ciągle.

— Jaka pani śliczna — mówiła do wyniosłej pani Boreckiej. — Jak słodko jest posłuchać, gdy pani miłym głosem wydaje rozkazy.

Narazie pani Borecka trzymała się opornie, lecz wkrótce przestała ją posądzać o udawanie i wolała przygarnąć osobliwą dziewczynę do serca. Na tem tle wytwornem i pachnącem Ludka spotkała się znowu z Natockim — dalekim kuzynem Loli. Był on w tem gronie prawie domownikiem, któremu się mówiło „ty" i dawało najrozmaitsze polecenia, a zarazem rozpieszczonym i kapryśnym gościem, domagającym się specjalnych względów od panieńskiego otoczenia. Niesforność jego często wywoływała szczebiotliwy sprzeciw barwnych rówieśniczek Loli, ale on umiał sobie z podobnym buntem poradzić. Ludka dziwiła się teraz, że Natocki wcale jej tu nie przeszkadza. Może dlatego, że i ona sama czuła się w tym bogatym domu, pośród rzeczy wykwintnych i pieszczących oczy, doskonale. Ubrana więcej niż skromnie, ale zgrabna, zwinna i promiennie wesoła nie raziła niczem, a chwytała za serce szczerością.

— Luleczko, masz przychodzić do nas stale na obiady! To jest rzecz postanowiona! — wołała pani Borecka.

— Ależ... proszę pani... Strasznie dziękuję! Tylko przecież to jest niemożliwe. Z jakiej racji? może potem dla kogoś nie wystarczy?...

Chóralny śmiech był odpowiedzią na tę naiwną troskliwość.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.